

LUD

Jornal polonez „LUD”

Curitiba, 8 de julho de 1938

publica-se a noite
terças — e sextas-feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek
Wydawca i redaktor: Kaldz Jan Palka
Adres: Curitiba — Avon. Dr. Jaime Reis, 588
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redação
„Lud”, D. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
Adres telegraficzny: Redação „Lud” Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):

od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna z góry; półrocznie 8000; w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pezy urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 50000
Od 1 „ „ 1 „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 8300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 lam 38000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarska - Kubisa, Floreckiego i Bemnowskiego
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza-Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

Na arenie wypadków w Brazylii

Bieg życia politycznego Brazylii budzi po dziś dzień wielkie zainteresowanie opinii publicznej. Przemiany, jakie zaszły w państwie od 10 listopada 1937 roku, były tak doniosłej wagi, że słusznie dzięki nim nadano obecnemu reżimowi nazwę Nowego Państwa.

Nawą państwową kieruje sprawnie Prezydent Getulio Vargas, mający w Nowym Państwie do pokonania trudności nie tylko ekonomiczne, ale i polityczne tak wewnątrz kraju, jak i poza jego granicami.

W ostatnich dniach prasa krajowa bacznie nadstawiała ucha z powodu ożywienia jakie zapanało w ministerstwie wojny. Prezydent Republiki jednego dnia podpisał dekrety nominacyjne na najwyższe stanowiska w armii, dla generałów dywizji, drugim razem przenosił wysokich oficerów w stan spoczynku, wreszcie donosił przesunięć w dowództwie okręgów wojskowych. Jednym słowem zapanał ruch.

Kierownik ministerstwa wojny minister Eurico Gaspar Dutra odbywał liczne konferencje, wydając rozporządzenia, czuwał nad całym aparatem wojskowym. Wczoraj naprzykład minister Dutra odbył w godzinach porannych rozmowy z generałami, po południu przyjął Felinto Muellera, szefa policji i generałów Maurycego Józefa Cardoso, Góes Monteiro, Alvaro Tourinho, Isaura Regueira, Rego Barros oraz kilku pułkowników.

Podobnie i ministerstwo sprawiedliwości wykazuje żywą działalność. Minister Franciszek Campos w Pałacu Monroe odbył konferencję z szefem sztabu głównego generałem Góes Monteiro i profesorem Pontes de Miranda. Prasa wysuwa wnioski, że terożywne konferencje w ministerstwie sprawiedliwości mają na celu pościąganie natury politycznej, obojętne na dalszą metę.

Rząd nosi się z zamiarem stworzenia uniwersytetu wojskowego. Rozmowy ministra wojny z generałem Józefem Pessoa miały mieć za cel omówienie sprawy otwarcia w Agulhas Negras uniwersytetu wojskowego. Byłaby to pożądana nowość.

Żywe zainteresowanie opinii publicznej zwraca się też ku głośnie mu wypadkowi z porucznikiem Fournier, duszą ostatniej rewolucji majowej.

Poza sprawami czysto wewnętrznymi, rząd trzyma rękę na pulsi życia ekonomicznego. Dla uniezależnienia się od zagranicy w kwestii naftowej po całej Brazylii pracują komisje techniczne poszukujące nowych źródeł naftowych. Inne komisje w stolicy federalnej opracowują plany eksploatacji tych bogactw naturalnych. Nie mało trosk przysparza rządowi sprawa powołania do życia przemysłu metalurgicznego oraz korzystnego uregulowania importu fabrykatów za eksport surowców.

W dodatku na widowni toczących się wypadków jest kwestia unarodowienia życia społecznego, nad czym czuwają specjalne komisje wykonawcze, na czele których stoją interwentorzy federalni.

Nie bez wpływu na życie Brazylii pozostają jej stosunki z innymi państwami. Obecna safra bawenianna, której największym odbiorcą są Stany Zjednoczone i Niemcy utrzymała kurs pieniądza na pewnym gruncie.

Problem kawowy, wyłamał się częściowo z pod kontroli państwowej, mając swobodniejszą rękę, jest w toku organizacyjnym.

Całokształt ładu Nowego Państwa wykazuje wielkie zainteresowanie rządu wszystkimi dziedzinami życia. Państwo dla dobra swych obywateli usiłuje mocno stanąć przede wszystkim w dwóch dziedzinach — politycznej i ekonomicznej.

Pogranicze sowieckie -- strefą wojenną

Warszawa, 3. — Ponownie prasa polska donosi, że Sowiety dążą do stworzenia niezamieszkałej strefy na pograniczu z Polską.

Według gazet sowieckich Moskwa stworzy na tym pograniczu 10 kilometrów szeroki pas ziemi, z którego wysiedli się ludność oraz zniszczy się wszystkie zabudowania i drzewostan. Ma to unieemożliwić wszystkim osobom ucieczkę z raju bolszewickiego.

Warszawa, 3. — Z Moskwy donoszą, że akcja oczyszczania różnych urzędów oraz armii dotarła także do floty rosyjskiej. Z rozkazu Stalina został aresztowany szef północnej eskadry, stacjonowanej na Morzu Kaspijskim, admirał Duszenow. Do tej pory nie jest wiadomo, kto będzie następcą Duszenowa.

Również „czystka” trwa wśród personelu eskadr sowieckich na Morzu Czarnym i na Bałtyku.

— Oznajmiono oficjalnie, że deportować się będzie wszystkich obywateli sowieckich pochodzenia cudzoziemskiego ze strefy nad Morzem Czarnym i nad granicą południowo-zachodnią. Obywatele ci muszą się osiedlać w oddaleniu co najmniej 300 kilometrów od Morza Czarnego i granicy południowo-zachodniej.

CZYŻBY INTERWENCJA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Francja zajęła wyspy Paracel.

London, 7. — Dyplomaci angielscy informują, że Francja powiadomiła rząd Wielkiej Brytanii o zajęciu wysp Paracel, położonych w pobliżu Hainon, w zatoce Tonkin.

Wyspy Paracel były tymczasowo zajęte po wojnie światowej przez Francję. Ekspedycja francuska, wysłana na te wyspy spotkała po drodze dwa japońskie okręty wojenne. Po wymianie kilku serdecznych słów pomiędzy dowódcami, francuzi udali się na miejsce przeznaczenia.

Co mówi prasa niemiecka.

Berlin, 7. — Po zajęciu wysp Paracel przez Francję, prasa niemiecka zamieściła liczne komentarze. Na ogół dyplomacja niemiecka podtrzymuje zdanie, że Francja w ten sposób interweniować pragnie na Dalekim Wschodzie, stając po stronie Rosji i Chin.

Dziennik „Berliner Tageblatt” pisze: „W ten sposób wchodzi się w politykę interwencji w konflikcie japońsko-chińskim, stając na usługach Moskwy”. Prasa niemiecka nie szczędzi z tej okazji ostrych słów, rzucanych pod adresem Francji.

Traktat przyjaźni z Turcją.

Pariz, 7. — W ministerstwie spraw zagranicznych Turcji w Ankara pp. Ponsot i Rustu Aras podpisali traktat przyjaźni francusko-tureckiej.

Obydwa narody w podpisanym traktacie zobowiązują się do niewypowiedzania sobie wojny i do przestrzegania „status quo” na morzu Śródziemnym. Przy tym ponownie zatwierdzono traktat arbitrażowy i zobowiązania płynące z Konwencji Ligi Narodów.

A PATRIA

A Pátria é o céu, o povo, a tradição, a consciência, o lar, o berço dos filhos e o túmulo dos antepassados, a comunhão da lei, da língua e da liberdade.

Os que a servem, são os que não a infamam, os que não conspiram, os que não sublevam, os que não desalentam, os que não emudecem, os que não acahardam, mas pacificam, mas discutem, mas praticam a justiça, a admiração, e entusiasmo.

Rui Barbosa.

A Campanha de Nacionalização nos Estados do Sul do Brasil

Pelo Major NELSON BANDEIRA MOREIRA, do E. M. da 5a. R.M.

O brasileiro que ha bem pouco tempo percorria certas cidades de Santa Catharina, como a de Joinville, não podia deixar de sentir uma certa sensação de mal estar, de constrangimento, por tudo aquilo que via e observava.

Sentia-se como que „despaísado” em virtude da preponderancia de individuos de nacionalidade ou de origem teuta que persistiam manter os caracteres, costumes e linguas do paiz de origem, Casas commerciaes havia, como a casa A. R. P. e ruas inteiras, naquella cidade, em que não se falava o nosso idioma; varios jornaes assim eram editados; e para as festas de fim do ano, muitas casas de negocios quasi só expunham á venda livros de historias infantis, escritos em lingua alemã. O Corpo de Bombeiros e Sociedades tinham seus estatutos em alemão!

De uma maneira geral, o brasileiro de origem alemã, mais ainda que o proprio alemão emigrado, ignorava a lingua patria. Desconhecia por assim dizer, a sua verdadeira nacionalidade, porque esta lhe era pusilanimemente imposta por elementos gentios, agentes criminosos, que se introduziram no nosso meio e nele se radicaram.

„A Nacionalidade quem dá é Deus”. Quem nasce no Brasil é Brasileiro. Somos o berço de uma raça forte, inteligente, nascida sob

um Céu de Liberdade e não um ninho de raças, propicio a proliferação das chamas minerias do outras patrias, vivendo politicamente noutra patria.

E preciso que proclamemos a personalidade propria de nossa raça: que não permitamos que se continue a atentar contra os nossos costumes, contra a nossa lingua, contra a nossa soberania; que se proibam para todo e sempre em nosso paiz as expressões „teuto Brasileiras”, „anglo brasileiras” e outras como esta que se ensine aos que nasceram no Brasil, as nossas dificuldades e os nossos heroismos, o nosso sofrimento e as nossas aspirações; o nosso sonho a nossa energia e a nossa coragem; que o mostre finalmente a todos, que essa grande campanha nacionalista em que estamos empenhados sob a patriótica orientação do eminente General Comandante da 5a. Região Militar, é a profunda conciencia das nossas necessidades, do carater, das tendencias, das aspirações da Patria e do valor da raça.

Quem quer que ama a Patria Brasileira, quem quer que a deseje engrandecida e glorificada, quem quer que a queira realmente digna de seus destinos, jamais deixará de endossar esta campanha e de trazer a sua preciosa ajuda para o seu bom exito, que tanto enobrecer os que lhe tomem os tropeços, as agruras e as dificuldades.

Não ha mais razão para que sejamos imprevidentes. Temos em nossas mãos, presentemente, os meios de impedir a formação de novos quistos ou de preponderancia de raças extranhas ou da infiltração de elementos indesejaveis em nosso meio.

E localizados como se acham os estrangeiros em nosso territorio, misturados entre si e com os nacionais, principalmente nas colonias e cidades de Santa Catharina e Paraná, nada mais nos resta que, atacarmos o problema pelo lado moral e educacional, fornecendo aos filhos daqueles estrangeiros nascidos no Brasil e que frequentam as nossas escolas primarias, professores, guias e educadores nacionais.

A viagem triumphal de s. exoia. o sr. Gen. Meira de Vasconcellos, recentemente feita através o Estado de Santa Catharina, é o atestado mais eloquentemente de que a campanha de nacionalização está sendo vivamente compreendida por todos — brasileiros e estrangeiros. Em cada lugar por onde teve oport-

NOWOPRACOWYWANE USTAWY SAMO- RZĄDOWE W POLSCE

Rio, 5 (Pat) — W klubie sprawodawców parlamentarnych, premier Składkowski oraz wiceminister Korsak wyjaśniali dziennikarzom istotę ustaw samorządowych, znajdujących się na warsztacie sejmowym. Okres wyborów rozpocznie się na jesieni lub zimą w Warszawie, Poznaniu, Łodzi i Krakowie. Odbędą się też wybory w 22 miastach województw południowych i zachodnich. W woj. centralnych i wschodnich wybranych zostanie blisko 30 tysięcy rad gromadzkich oraz 1660 gminnych. W pozostałych samorządach wybory odbędą się w 1939 roku. Samorząd polski to instytucje współtworzące państwo — mówił wiceminister Korsak. Każdy obywatel, który ukończył 24 lata, może wybierać do

samorządu. Wiek, w którym można zostać radnym komisja administracyjna Sejmu ustala na 27 lat. Ustawy wprowadzają nad wyborami ściślejszą kontrolę społeczeństwa, mianowicie przez komisje wyborcze i mężów zaufania kandydatów na radnych. Głosowanie odbywa się zasadniczo na nazwisko, czyli na osoby. System wyborczy prowadzi do tego, aby w reprezentacji gminnej znalazły odbicie przede wszystkim potrzeby gospodarze okręgu. W końcu wiceminister wyjaśnił, że nie było projektu oddzielnej kurii dla ludności żydowskiej. Kurie narodowościowe w samorządzie — zdaniem mówcy — mają tyle ujemnych stron, że przyspieszać moment ich realizacji nie jest wskazane.

tunidade de passar e se hospedar, foi alvo s. excia. das mais significativas homenagens de suas populações. Em Joinville, populoso e adiantado centro, s. excia. foi carinhosamente recebido por toda a população que se integrando em uma bela festa cívica a qual deu a mais eloquente celebração, demonstrando a nítida compreensão da campanha que marcha vitoriosamente, com os bons brasileiros dignos de sua Pátria.

Blumenau engalanada e em festa, vibrando em toda a sua coletividade, aguardou o general com um entusiasmo trepidante. Manifestações as mais lisonjeiras, partidas de uma sinceridade impressionante e nobre, revelaram o grão de interesse e compreensão de seus filhos pelo que se firma fazer de bem pelo Brasil. Todo o Município representado em massa por todos os seus elementos, compareceu a grande parada cívica, apesar da chuva que caía e que não conseguiu empunhar o entusiasmo do desfile.

Não bastava a que compareceram mais de 50 pessoas e para o qual houve colaboração financeira de elementos de todas as classes, e maior, entrelaçamento individual, digo, espírito se confirmou impressionantemente, reunindo os pensamentos múltiplos em um só, os sentimentos mais complexos num único sentimento, patriótico e entusiasta — o futuro do Brasil.

E assim muitas outras manifestações e demonstrações de confiança se sucederam, solidificando a crença que já possuíamos de que a orientação serena e educacional da campanha com tanto sacrifício iniciada estava sendo agora bem interpretada, e os primeiros frutos começavam a surgir.

Harmonia mais ainda no latifúndio brasileiro, recebeu s. excia. da mesma forma. Lá o exmo. sr. Interventor Nereu Ramos fez inaugurar um grupo escolar moderníssimo e bem aparelhado, em substituição a antiga Escola Alemã e a população os recebeu em júbilo.

Finalmente em Florianópolis, povo e governo irmanados num mesmo sentimento patriótico, manifestaram os mais calorosos entusiasmos pela presença de nosso General, numademonstração vibrante de profundo reconhecimento pelo muito que tem feito, e de fé pelo que ainda terá que fazer em prol desta campanha, que marcha a passos largos aureolada da radiosa visão do seu triunfo.

Z Brazylii

Obchód rocznicy niepodległości Ameryki.

Z okazji rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych odbyła się w „Gavea Golf Club” w Rio, akademii, w której wzięli udział prezydent stolicy, członkowie ambasady, goście oraz liczna kolonia amerykańska.

„Dzień papieża”.

W Rio de Janeiro urządzono staraniem kół katolickich „Dzień papieża”. W kościołach odbyły się nabożeństwa ku czci Ojca św. a wierni przystąpili do Komunii generalnej. W nuncjaturze odbyło się przyjęcie wydane przez nuncjusza apostolskiego Ks. arcybiskupa Aloisio Masella.

Prezydent Vargas uda się do Portugalii.

Z Rio donoszą, że ambasador Portugalii, p. Martinho Nobre de Melo, w imieniu prezydenta Camarões, zaprosił prezydenta Brazylii, Dr. Getúlio Vargasa na uroczystości narodowe, jakie odbędą się w Portugalii w przyszłym roku. Prezydent Brazylii Dr. Getúlio Vargas przyjął zaproszenie.

W Olinda stanie świetlny krzyż.

Katolicy pernambukańscy projektują budowę wielkiego „krzyża świetlnego” na jednym z najwyższych punktów Olindy, ażeby w ten sposób uwiecznić datę Narodowego Kongresu Eucharystycznego, jaki ma się odbyć w przyszłym roku w Recife. Krzyż ten będzie mógł być widziany z dużej odległości tak od strony lądu jak i morza.

Sędziowie pokoju.

Prezydent republiki podpisał dekret — ustawę, upowiadającą interwentorów federalnych do mianowania sędziów pokoju. Władza ta będzie im przysługiwała dopóki nie wyjdzie w tej sprawie specjalne prawo.

Będzie wydany.

Niejak Samuel Rappaport, francuz przybył nielegalnie do Brazylii, gdzie odrazu zabrał się do fachowego podrobienia dokumentów.

Po udowodnieniu mu tego przestępstwa przez policję otwarto proces sądowy. Wskutek tego wyroku sądowym Szmul skazany został na wydalenie z Brazylii.

Boże Ciało w São Leopoldo i Komunia Święta żołnierzy

O godzinę czasu od stolicy Rio Grande do Sul, jadąc na północ, podobrze asfaltowanej szosie, leży w dolinie rzeki „Dos Patos” niewielka miejscina — 20 tysięczna — São Leopoldo.

Sławne jest ono z tego, że miesi się w nim Seminarium Duchowne na Stany: Rio Grande do Sul, Parana i Santa Catharina.

Dzień Bożego Ciała, jest niejako dniem ogólnym względem Chrystusa. Bo jeżeli kiedy wrog Chrystusa był silny, to dziś stokród silniejszy, bo jest zorganizowany i jawną wypowiedzią walki nauce i zasadom Chrystusa. Dlatego współczesny wyznawca nauki Chrystusa, katolik dwudziestego wieku nie może powiedzieć: „czczone Chrystusa wewnątrz (dobre, ale niewystarczające), a o organizację i łączność, stwierdzającą zewnętrzną siłę katolicyzmu nie dbam”.

Patrzmy na rozkaz zastępcy Chrystusa. Współczesne Kongresy Eucharystyczne, zgromadzające cały świat katolicki, a ostatni w stolicy Węgier, Budapeszcie, to tylko w szerszym rozmiarze nasze procesje Bożego Ciała.

I jeżeli dzisiaj w tej zewnętrznej części dla Chrystusa-Króla, przebiega się Państwa, stolice państw, miasta, kolonie państw katolickich, to bezsprzecznie i obiektywnie można stwierdzić, że w tym holdzie Chrystusowi-Królowi, miasto São Leopoldo ściąga królewski zgotowało pochod: — ulice na przestrzeni pięciu kilometrów, które postępowanie procesja były uderkowane przepięknie; trzy bramy tryumfalne, w poprzek ulic i góry na sznurach tysiące chorągiewek, dol wyśady drzewkami asfalt zasypany kwiatami — zielenią.

W procesji tej wzięło udział 250 kleryków, orkiestra wojskowa, Sodalicja Marińska; organizacje: „Círculo Operário”, Akcja Katolicka i całe tłumy wiernych.

Przebiegła i różnobarwna wstęga procesji, mieniąca się kolorami barw w podzwrotnikowym słońcu, posuwała się przybranami ulicami na przestrzeni przeszło kilometra.

Błogosławieństwo Chrystusa-Króla zakończyło tę niezatartą w wyobraźni manifestację, wlewając przytłum uciesnikom do serca nowe siły i optymizm do życia — któż przeciwko nam, gdy z nami Chrystus Król.

Nagroda, echem i odbiciem uroczystości Bożego Ciała, była niedziela — 19 go kwietnia w São Leopoldo.

Oto te same setki żołnierzy, które maszerowały za procesją, dziś przysięgły do swego serca Chrystusa, dawcą wszelkich łask. Przykład idzie z góry — nie zabrakło wśród żołnierzy i ich przełożonych.

Mszę świętą w tym dniu, połowia, u stóp Seminarium celebrował prze-wielebny Ksiądz Rektor.

Piśmiennie kazanie do żołnierzy przy tej sposobności wygłosił Ksiądz J. Bragança, S. J.

Po nabożeństwie, Ksiądz Rektor Seminarium, zaprosił wszystkich żołnierzy na „cafésinho”.

Podczas całej tej uroczystości przegrywała dobrze wyuczona orkiestra wojskowa, napędzając wesołością poważne mury seminaryjne, a echem całe miasto.

Wojsko w São Leopoldo nie tylko spełniło swój obowiązek „Komunii Wielkanocnej”, ale dało godny przykład do naśladowania.

Szulić Szczepan, student Teologii.

Książka o języku Polaków amerykańskich

Rio, 4 (Pat) — Znany językoznawca i polonista profesor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Witold Doroszewski, wykorzystując swój pobyt w Stanach Zjednoczonych w latach 1936/37 w charakterze profesora języka polskiego na uniwersytecie w Wisconsin, by przeprowadzić wyczerpujące studia nad językiem Polaków w Stanach Zjednoczonych. Owocem tych studiów jest książka, która ukazała się, ostatnio nakładem Tow. Naukowego Warszawskiego. Sprawdza się ona do charakterystyki wpływu, jaki środowisko angielskie wywarło na język 4-0 milionowej rzeszy naszych rodaków, zamieszkujących Amerykę Północną. Autor przewertował setki wydawnictw, książek, dzienników polskich, wychodzących w Stanach Zjednoczonych, a także odbył rozmowy z wielu Polakami amerykańskimi i na podstawie tego obfito i z niezmierną sumiennością zebranych materiałów, sformułował konkluzje dotyczące języka „polsko-amerykańskiego”, oraz sporządził pewnego rodzaju słownik zawierający kilkadziesiąt wyrazów i zwrotów właściwych Polakom amerykańskim, zapożyczonych oczywiście w olbrzymiej większości z języka angielskiego. Prof. Doroszewski wytyka te lokalne barbarzyństwa i wkręty językowe, jako błąd z punktu widzenia poprawności i poczucia języka, jednakże podkreśla w swym studium pełne obywatelskie zrozumienie stanowiska pracy amerykańskiej, w spra-

wach języka polskiego i jego potrzeb w Ameryce.

Na podkreślenie zasługuje fakt że wiele wyrazów żywcem przeniesionych z języka angielskiego stanowi mimowolny nawrót do dawnych terminów polskich. Tak się rzecz ma np. ze słowem „sofialista” (angielskie official — osoba urzędowa) które używane jest w dawnym, staropolskim znaczeniu. Podobnie wyraz „instalacja” używany w znaczeniu objęcia urzędu, nawiązuje do dawnego słownictwa polskiego. Pierwszy rozdział pracy prof. Doroszewskiego stanowi uwagi ogólne o piśmiennictwie polskim w Stanach Zjednoczonych. Dalej rozdziały omawiają gwarę polsko-amerykańską w beletrystyce piśmiennictwie polskim prace poświęcone językowi polskiemu w Stanach Zjednoczonych, czynne reakcje polskiego poczucia językowego na elementy angielskie, zapożyczenia leksykalne z angielskiego, szczególne wreszcie użycia wyrazów polskich. Całość uzupełnia spis różnomyślny prof. Doroszewskiego (bez podania nazwisk) streszczenia, książki w języku angielskim, oraz indeksa omówionych wyrazów polskich zapożyczonych z języka angielskiego.

Studium prof. Doroszewskiego jest pracą lingwistyczną tym cenniejszą, że prób naukowego opracowania zagadnienia języka polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dotąd nie było.

Przedłużenie terminu rejestracji przemysłowej.

Z Rio donoszą, że minister Pracy, na wniosek głównego dyrektora Krajowego Departamentu Przemysłu i Handlu przedłużył termin rejestracji firm przemysłowych, nakazanej dekretem nr. 281 z 18 lutego b. r. aż do 31 b. m.

Zmniejszenie podatku eksportowego w Espirito Santo.

Interwentor Federalny Stanu Espirito Santo, p. Fúaro Bley obniżył o 25 proc. podatek od eksportu produktów i towarów, wyrabianych w Stanie, jeżeli są eksportowane do innych Stanów, z wyjątkiem kawy jeżeli jest eksportowana do jednego z portów Rio de Janeiro.

Wystawa Próbek w Rio.

Prasa rioska donosi, że 12 października nastąpi otwarcie Wystawy Próbek (Feira de Amostras). W związku z tym w gabinecie prefekta Henryka Dodswortha odbyło się posiedzenie w którym wzięli udział sekretarze dla spraw wewnętrznych, finansów i komunikacji.

Zaznaczyć należy, że Polska w tym roku wystawi cały pawilon, co zapewne przyczyni się do zapewne jeszcze większego zainteresowania się jej artykułami.

Gwałty fanatycznych.

Z miasta Casa Nova (Stan Bahia)

donoszą, że członkowie sekty fanatyków z Pan de Colher gromadzą się, tworząc lotne oddziały, które zmusza ją ludność miejscową do wstępowania w szeregi sekty. Zfanatyzowane kobiety, pod wpływem demonicznych przywódców sekty, powracają do prymitywnego sposobu życia, chodząc nago po lasach.

Wśród fanatyków panuje prawo zemsty, bo ostatnio nowi przywódcy sekty zamordowali starych fanatyków: „Zé do Clara” i „Zé Vicente”.

Ludność pobliska, zagrożona przez szatanizowanych osobników, domaga się u władz ochrony.

Zmiany na stanowiskach w wojsku.

Prezydent Republiki podpisał w ministerstwie wojny dekret zwalniający generała Manoela Rabelo z kierownictwa Inżynierii wojska, na które to stanowisko powołał generała Lucio Estevesa; w miejsce generała Lucio Estevesa zwolniono z dowództwa 3-go Okręgu Wojskowego mianowanego generała Maurycego Józefa Cardoso. Również został zwolniony z dowództwa 1-go Okręgu Wojskowego generał Cristovam Barcelos.

Grudka złota.

W okolicy Culaba w Stanie Matto Grosso znaleziono bryłkę złota, ważącą 300 gramów. Rzadki ten okaz rząd Stanu Matto Grosso ofiarował prezydentowi Vargasowi.

Wybuch w fabryce naboju.

W fabryce naboju w Realengo w chwili, gdy robotnicy manipulowali przy łoncie, nastąpił wybuch; w wypadku otrzymali rany dwie robotnice, które przygotowywały materiały wybuchowe.

Diamenty w żołędź kur.

Legenda o kurze, która znosi złota znosi złote jajka nie koniecznie musi być bajką. Czasem może okazać się prawdziwą. Oto jak donoszą z Rio, w miejscowości Patos (Stan Minas Geraes) pewna pani kupiła sobie kurę, by wkrótce ją zabić i ugotować na obiad. Zapłaciła za nią 1\$500. Oporządając zabijając kurę do garnka, rozciągnęła ją kurę. Coś błysnęło; jakiegoś trzęsącego kryształki. Zainteresowana nim gospodyni wnet rozpoznała, że musza to być jakieś drogie kamienie. Oczyszcziła je i pobięła z nimi do jublera. Tu ku swej ogromnej radości kobiecina dowiedziała się, że są to diamenty a wartość ich wynosi co najmniej 1:500\$000. I za taką też cenę zostały sprzedane.

Widać, że kura miała dobry gust, bo wygrzebała z ziemi diamenty i połąkła je, zapewne, ażeby jej nikt nie skradł, chyba po śmierci.

Proces o zabicie pieszka.

Rioskie dzienniki donoszą, że policja ma trudną do rozwiązania sprawę. Oto w ostatnich dniach pewien pan, jadąc autem najeżdżał na pieszka „Lulu”, prowadzonego na smyczy przez pewną damę. Sprawa przeszła w ręce policji, która uznała winę oskarżonego kierowcy auta; następnie właścicielka zabitego „Lulu”, wytoczyła sprawę sądową właścicielowi auta, domagając się odszkodowania za spowodowanie śmierci ulubionego pieszka.

Coraz częstsze trojaczki.

W Campinas (Stan S. Paulo) narodziły się tydzień temu trojaczki, które otrzymały wspólnie imię „Maria”. Nietety „Trzy Marie” nie żyły długo; po kilku dniach życia zmarły niemal razem.

Lepszym zdrowiem cieszą się trojaczki pici mlekiem „Trzej Janowie”, których w tych dniach porodziła w w. Passo Fundo (Rio Grande do Sul) pani Augusta Alves Santeti, małżonka p. Jevanala Alves Santeti, oboje ubodzy wyrobnicy.

Małżeństwo otrzymały takie imiona: Jan Piotr, Jan Antoni i Jan-Andrzej.

KURATYWA

Szef sekretariatu prefektury.

Prefekt miasta Kuratyby dr. Jan Garcez zamianował szefem sekretariatu prefektury inżyniera dra Romário Martins Juniora.

General Raimundo Sampalo tymczasowym dowódcą V. Rejonu.

Po odejściu do Rio de Janeiro generała Meira de Vasconcellosa, do wództwa V. Rejonu Wojskowego objął tymczasowo generał Raimundo Sampalo.

Brazylijska pielgrzymka do Rocio.

„Confederação Católica Feminina” z Kuratyby urządziła w niedzielę, dnia 17 b. m. pielgrzymkę dla kobiet i dziewcząt do Matki Boskiej z Rocio w Paranaquá.

Blizsze warunki udziału w pielgrzymce można otrzymać u przezeek Stowarzyszeń Pań i Stowarzyszeń „Dzieci Maryi”.

São Paulo

Getúlio, Mussolini i José Paulo.

W São Paulo pewna włoszka porodziła trojaczki. Długo namyślała się, jakie im dać imiona, aby odrzucały się sławne. Aż nareszcie postanowiła swym trojaczkom dać takie sławne imiona: Getúlio, Mussolini i José Paulo; włoszka nadała swemu trzeciemu niemowlęciu imię na cześć i od imienia lekarza, który asystował przy porodzie.

PODRĘCZNIKI do nauki języka portugalskiego.

Słownik polsko-portugalski — Ks. Górala 25\$000
Słownik portugalsko-polski — Ks. Górala 22\$000
Gramatyka języka portugalskiego — Ks. Górala 6\$000
Rozmówki polsko-portugalskie — Ks. Górala 3\$000
Klucz do gramatyki — Ks. Górala 1\$500
Zamówienia nadsyłać na: Federação Católica — Curitiba — Caixa Postal 155.
Uwaga: Przy zamówieniach należy dołączyć znaczek pocztowy 2\$

POSZUKIWANIA

Stanisław Babiński zamieszkały w Inhacorá, poszukujący w swoim czasie mieszkał w ważnej sprawie; poszukiwany w Rio Grande do Sul; ktokolwiek by wiedział o miejscu pobytu tegoż proszę łaskawie mię powiadomić za co z góry

Pisać pod adresem: Stanisław Babiński a/c João Venâncio, Inhacorá — Rio Grande do Sul.

Komitet Ratunkowy

Na dotkniętych klęską huraganu ziozili:

Lista p. Ignacego Celińskiego z Nova Galicia, municipio Porto União:

Ignacy Celiński 20\$, Stefan Dąbrowski 4\$, Paweł Bonk 10\$, Christiano Küster 5\$, André Coquerel 4\$, Józef Kuciński 5\$, José W. Werts 5\$, Kazimierz Lubaszewski 4\$, Nicleor Stadler 5\$, Franciszek Jendrzyszczak 5\$, João Benoni 4\$, Jan Przysięzny 5\$, Wiktor Lubaszewski 5\$, Franciszek Pijanowski 5\$, Marko Belnetz 1\$, Piotr Gabiec 2\$, André Pijanowski 1\$, Wawrzyniec Kowowski 5\$, Ksenia Juszcak 2\$, Towarzystwo 3 Maja 13\$. Razem 110\$000.

Santa Catharina

„Habeas Corpus” dla integralistów.

Trybunał Bezpieczeństwa Narodowego udzielił „Habeas Corpus” dla Odilardo Lima de Freitas, Abilo Holzmanna i innych integralistów z Parany.

Będą ci integraliści odpowiadali w sądzie z wolnej stopy.

Zwolnienie profesora.

Z Florianópolis donoszą, że został zwolniony z obowiązków profesor mieszanej szkoły w Iracemá. Michał Wiso zaski.

Powrót interwentora Nereu Ramosa.

Interwentor federalny Stanu Santa Catharina, p. Nereu Ramos powrócił z Rio de Janeiro, gdzie ostatnio bawił, do Florianópolis.

Pożar w Laguna.

Z Florianópolis donoszą, że w Laguna wybuchł pożar w budynku gdzie mieszcili się „Club Nautico Almirante Lamego”. Pożar powstał na wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych. Straty dochodzą do 40:000\$.

Iskierki z Brazylii

— Prezydent Republiki przyjął na audyencji Nereu Ramosa, interwentora federalnego Stanu Santa Catharina.

— W Rio obchodzono „Dzień Rybaka”.

— W Rio zmarł nagłe Deusedaid Trovasos, konsul drugiej klasy i dyrektor Rady Federalnej Publicznej Obsługi Cywilnej.

— Ministerstwo spraw zagranicznych podaje, że Brazylija w 1937 roku eksportowała do Finlandii 12.701.033 kg. kawy.

— Policja rioska aresztowała byłych deputowanych Paulo Araújo, Ruy de Almeida, Heitor Colletti Galdino do Valle Filho, ekszefa policji Abel Assumpção, eks-lawnika municipalnej prefektury w Niteroiy Mario Cardoso Cunha i pp. Lauro Monteiro oraz Josquim de Couto.

GŁODÓWKA W WARSZAWIE

Warszawa. — Zaczęło głodówkę 220 żydowskich prawników, którzy ukończyli już swoje studia i nie otrzymali upoważnienia do wykonywania zawodowych funkcji. Wzbraniają się oni opuścić lokale swojego związku na znak protestu przeciw dekretovi rządu wemu, zabraniającemu dopuszczenia prawników do sądów na okres najbliższych 7 lat. Do strajku kolegów przyłączyło się 80 studentów żydowskich Zamierzają oni kontynuować głodówkę do piątku, godziny 1 w nocy.

Potrzeba stolarzy

Zgłosić się pod adresem: Rua Mauá, nr 20 -- Gurityba.

ponura śmierć 25 robotnic zatrutych w fabryce zegarków

Caly Nowy Jork poruszony jest śmiercią kobiety, którą prasa nazywa dwudziestą piątą ofiarą budzika. Historia śmierci tej kobiety jest niezwykła. Przed piętnastu laty pewna fabryka zegarków zaangażowała 27 młodych dziewcząt do łatwej pracy. Oto obowiązkiem ich było pokrywanie wskazówek budzików specjalną substancją fosforującą w ciemnościach.

W owych czasach nie wiadomo jeszcze o szkodliwości radu dla organizmu i substancja zawierała pewne ilości radu. Skutki okazały się szybkie. Po upływie trzech miesięcy od rozpoczęcia pracy, jedna z robotnic zaobserwowała, że gdy znajduje się w ciemnym pokoju, całe jej ciało świeci fosforycznie zielonym blaskiem. Udała się do lekarza i tu dowiedziała się rzeczy strasznych. Rad działiał rozkładający na jej organizm: mogła żyć jeszcze najwyżej rok i miała umrzeć w strasznych torturach.

Fabryka, zawiadomiona o tym fakcie, kazała zbadać pozostałe 26 robotnic tego działu. Okazało się, że wszystkie były stracone.

Zależnie od odporności organizmu dziewczęta umierały wcześniej lub później w ciągu ciałych piętnastu lat; żadna kura nie była w stanie ich uratować.

Obecnie umiera dwudziesta piąta ofiara, a dwie czekają jeszcze na okrutną śmierć.

KOŃ POWIESZONY ZA OGON W STAJNI

Harce „duchów” pod Mińskiem Mazowieckim. Mieszkańcy okolic Mińska Mazowieckiego i Siennicy żyją od przeszło dwu tygodni pod wrażeniem niesamowitych wydarzeń. We wsi Grzebowik, odległej o 6 km. od Mińska Mazowieckiego grasują... duchy, urządzając niebывale harce. Tajemnicze „duchy” upatrzyły sobie zagrodę zamoznego gospodarza Grzegorza Zgódki.

Zaczęło się to 8-go maja br. W nocy wyduszone zostały wszystkie kury w kurniku. Następnego dnia identyczny los spotkał dwa wieprze. Codziennie w zagrodzie Zgódki wydarały się niesamowite wypadki.

Przed tygodniem na Zgódkę, znajdującego się w oborze, „coś” napadło i pobiło do utraty przytomności. Gospodarz dotychczas nie opuszcza łóżka, kurując się z zadanych obrażeń.

Wreszcie przed dwoma dniami Zgódka postanowił wypędzić „duchy”. Kazał synowi pojechać do jednej z sąsiednich wsi po znachora, który rozprawił się z nieczystymi siłami.

Po obiedzie syn udał się do stajni, by zaprzężyć konia do furmanki. Ujrzał konia, uduszonego i powieszzonego za ogon pod palcem stajni.

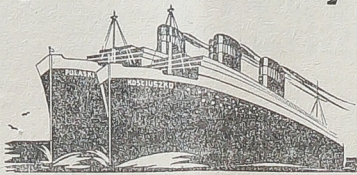
Ostatni wypadek wstrząsnął całą okolicą. Tematem rozmów są wyłącznie „duchy”, niepokojące Grzebownik.

Nie ulega wątpliwości, iż w roli „nieczystych sił” występują jacyś wrogowie Zgódki, usiłując gospodarzowi zatruć życie. Zagadkowe „duchy” najprawdopodobniej już wkrótce powędrują do areztu.

Teren w śródmieściu

Sprzeda się teren wielkość 24 m X 41 m położony w śródmieściu, tuż obok pałacu rządowego, na dogodnych warunkach. Blizsze informacje w Redakcji „Ludu”.

Gdynia - Ameryka



LINIE ŻEGLUGOWE S. A.
LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylię: Lampert & Holt Line
Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pospieszными:

»Pułaski« i »Kościszko«

Rozkład jazdy z Polski do Ameryki Południowej:

Odjazd:	Pułaski	Kościszko	Pułaski	Kościszko
z Gdyni	28-7	17-9	18-10	
Kiel-Holtenau	29-7	18-9	19-10	
Dakar	7-8	27-9	28-10	
Rio de Janeiro	17-7	7-8	6-10	7-11
Santos	18-7	18-8	7-10	8-11
Rio Grande do Sul	20-7	20-8	9-10	10-11
Montevideo	21-7	21-8	10-10	11-11
Buenos Aires	22-7	22-8	11-10	12-11

Odjazd do Europy

Odjazd:	Pułaski	Kościszko	Pułaski	Kościszko
z Buenos Aires	28-7	27-8	16-10	17-11
Santos	1-8	31-8	20-10	21-11
Rio de Janeiro	2-8	1-9	21-10	22-11
Victoria	3-8	2-9	22-10	23-11
Dakar	11-8	11-9	30-10	2-12
Boulogne	19-8	19-9	7-11	10-12
Kiel	21-8	20-9	9-11	11-12
Gdyni	22-8	21-9	10-11	12-12

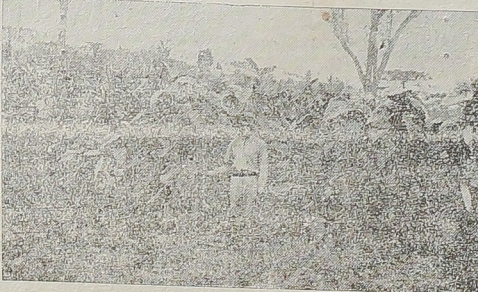
Informacje i sprzedaż biletów okrętowych z Polski do Polski i do Ameryki Południowej Oddział Syndykata Emigracyjnego w Warszawie.

Agencia Poloneza de Viagens
Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro.
Agencia Poloneza de Viagens
Rua Libero Baduró, 561 2-a sobreloja, telefon 2-3851 - São Paulo.
Firma „BRAZPOL” (Emilia i Mazurek) Kurytyba
Av. João Pessoa 71, 1-a i 2-a piętro. O. Postal 111. T. 1761.
L. Wilkozyński, rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 166 - Porto Alegre.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszające się w „Ludzie”.

RIO DAS COBRAS (JAGODA)

Nowa i największa kolonia w Paranie położona w okolicy bardzo dużej przystani, na prawym brzegu rzeki Iguaçu, blisko traktu Guarapuava-Foz de Iguaçu. Niebawem nagle ogromny procent ziemi pierwszej klasy zupełnie równej, nadającej się do uprawy plugiem.



Cena ziemi: 100\$000 za alkie na 4-letnie spłaty. Informacji udziela się w Kurytybie przy ulicy Dr. Ermelino de Leão, 15 piętro I, lub na kolonii Jagoda (Municipium Guarapuava), za osadą Laranjeiras.

Prospekt ilustrowany wysyłamy na żądanie. Adres dla listów: CIA. COLONIZADORA E INC. CANTIL PARANAENSE, S. A. Caixa postal 222, Curitiba, Paraná.

Uwaga! Wystrzegać się „fazendeirów”, proponujących sprzedaż terenów. Tytuły własności w Paranie są często nieuregulowane i koloniści, nabywający ziemię z rąk prywatnych, są narażeni na podwójne płacenie.

O memorial e os documentos a que se refere o Decreto - Lei n. 58 de 10-12-1937, artigo 10, estão depositados no registro imobiliário de Guarapuava.

ATELIER DE ARTE CHRIST A

Gerd Glaasen i Kamiński
Avenida Vicente Machado 580, - Curitiba - Paraná
Fabryka figur dla kościołów w różnych stylach i wielkościach: Aniołów, grup, Błustów, Dróg krzyżowych, Krucyfików itp. Naprawa i polichromia figur i statui z cementu na cmentarzach, do ogródów itp. Ornamentacja i stupy ozdobne. Podejmujemy się wykonania Ołtarzy, oraz Ambon, Konfesjonaliów. Obstatunki dostarcza się do każdej miejscowości w Brazylii.

ZE ŚWIATA.

Sowiecki generał ucieka z zagranicę

Uciekł do Mandżurii szef politycznego biura sowieckiego na Dalekim Wschodzie, generał major Ryszkow. Ucieka on przed ścigającym go agentami bolszewickimi.

Wobec mandżurskich władz nadmieniliśmy Ryszkow, że stałe mu zagroziłoby niebezpieczeństwo życia, gdyż był dawniej bliskim współpracownikiem zamordowanego marszałka Tuchaczewskiego.

Ryszkow zajmował od 1917 roku wysokie stanowiska w czerwonej armii. W ślady Ryszkowa poszli i kilkunastu żołnierzy sowieckich, którzy przybyli do Mandżurii oświadczyli, że życie w bolszewii stało się prawdziwym piekłem na ziemi.

Minister Goebbels w Gdańsku

Gdańsk. — Kongres kultury w Gdańsku zakończył się wielkim zebraniem w gmachu teatru rządowego, gdzie wygłosił przemówienie minister Rzeszy Dr. Goebbels, podkreślając wspólne cele kulturalne Gdańska i Rzeszy. W Gdańsku krążyły pogłoski, że przybędzie do Gdańska sam Hitler na statku wojennym. Pogłoski te nie potwierdziły się. Zapewnia się, że szef polityczny Himmer zdołał z Berlina pogodzić prezesa senatu gdańskiego Greisera z Forsterem, który jest przywódcą nazistów w Gdańsku. Pierwszy zapatrywania umiarkowanego a drugi uchodził za jednego z najradzykalniejszych nazistów.

Polacy w Gdańsku

Warszawa. — Agencja „Iskra” donosi o przesładowaniu Polaków przez władze gdańskie. Władze te nie dają posłuszeństwa do pracy Polakom, którzy nie chcą wstąpić do organizacji narodowo-socjalistycznych. Ci znowu, którzy otrzymują posłuszeństwa, są bojkotowani przez pracodawców. „Iskra” stwierdza, że opinia publiczna w Polsce nie może nadal zachować się obojętnie do praktyk nazistów gdańskich.

Kobiece roztargnienie

Z Nowego Jorku do Villefranche-Mer przybył okręt włoski „Conte di Savoia” i wysadził tam kilkoro pasażerów. Kiedy już wszyscy się rozjechali, urzędnik celny zawył: „pozostawcie pudełko do kapeluszy”. Sądząc po biliecie wizytowym, pu-

dełko należało do Edith Rosenheim. Otworzono je i pośród bielizny znalazłono klejnoty, wartości miliona franków.

Pudełko zapieczętowane i wysłano do Nicei, dokąd roztargniona właścicielka niebawem się zgłosiła. Okazało się, że dopiero w Paryżu zorientowała się, co została na przystani.

Najdłuższy tunel szosowy

Kończąc podróż inspekcyjną po północnych prowincjach Iranu, Reza Szach Pahlawi dokonał inauguracji prac przy budowie tunelu w górach, na wysokości niemal 3-ch tysięcy metrów, na drodze, łączącej Teheran z wybrzeżem morza Kaspijskiego.

Tunel przechodził będzie pod górą Concevan na wysokości 2,700 metrów i liczyć będzie 1,880 metrów długości. Będzie to najdłuższy na świecie tunel szosowy.

Wzorem piramid egipskich

Na przyszłoroczną wystawę światową w Nowym Jorku szczególną uwagę zwracać będzie na pawilon przemysłu kosmetycznego. Główną ozdobą tego pawilonu będzie olbrzymi monolit, wykuty z czarnego granitu w górach Arizony. W monolicie tym zamurowane będą najdroższe perfumy, używane dziś przez Amerykanki.

Po skończeniu wystawy, monolit przeniesiony będzie do Santa Rita w górach Arizony. Na granicie, stylizowanym według starodawniej sztuki majów meksykańskich, wyrzeźbione następujący napis: „Świątynia piękności amerykańskiej — wolno otworzyć dnia 29-go kwietnia 1939 roku”. Za tysiąc lat dowiedzą się zatem ludzie, jakich perfum używały za naszych dni Amerykanki, oczywiście — jeżeli zapachy nie zwiastują, a katalizmy nie zmiecie monolitu albo ludzkości z powierzchni ziemi.

Carzest paruset dzieci hiszpańskich

W niedawno zdobytym przez wojska gen. Franco mieście Morella odbyła się wzruszająca ceremonia chrztu kilkuset małych dzieci, urodzonych w tym mieście podczas okupacji przez czerwonych.

Podczas, gdy kapelan wojskowy udzielał Sakramentu Chrztu św., kompania wojska narodowego prezentowała broń. Rodzice dzieci nie mieli możności ochrzcić ich po urodzeniu, ponieważ komunistki zniszczyły wszystkie kościoły w Morelli i wymordowały całe duchowieństwo.

Niewidoczne samoloty

Na ostatnich manewrach powietrznych w Stanach Zjednoczonych, dokonano doświadczeń z maskowaniem samolotów bombardujących przy pomocy odpowiedniego ich malowania. Do lotów dziennych używano aparatów, których część dolna pomalowana była na kolor błękitu, a górna — na kolor obłoków, szaro-zielono-niebieski. W tych warunkach samoloty były niewidoczne przez najsilniejsze lornety już na wysokości 5-ciu tysięcy metrów.

Nocne aparaty, pomalowane na czarno, nie dawały się uchwycić reflektorem już na wysokości 3-ch tysięcy metrów.

Jeżeli dodać do tego nowe motory amerykańskie, znacznie mniej głośne, można dojść do wniosku, że aparaty wojenne Stanów Zjednoczonych, będzie się zjawiały na prawdę, jak „deus ex machina”, póki wynalazczość ludzka i na to nie znajdzie sposobu.

Pielgrzym pokoju

Przed kilku tygodniami depesze z Genewy przyniosły wiadomość o brodatym mężczyźnie, który zawołał z galerii: — Niech żyje pokój! Niech żyją Stany Zjednoczone Europy!... Zanim go wydano z sali — bo skądże taki okrzyk? w Genewie co za nieakt! Co za brak poczucia rzeczywistości! — zdołał jeszcze krzyknąć: — Pokój jest nie w Genewie, ale w Jeruzolimie i w Zumikanie!...

W Zumikanie? A to co znów? — To właśnie miejsce zamieszkania brodatego interpelanta, p. Maxa Detweylera. Zumikan jest małym miasteczkiem pod Zurychem.

Max Detweyler zajmował się już propagandą pokoju w Niemczech. Skończył się szybko; uciekłszy cudzoziemiec w ciągu 24-ch godzin znalazł się na granicy.

W Szwajcarii — również niepowodzenie. Dokąd jechać? Naturalnie — do Francji. Zostawiwszy w Zumikanie żonę, dzieci i pasiekę, Detweyler pojechał do Lyonu. Przemawiał tam na placu miejskim i nie można powiedzieć, aby został obrzucony kamieniami. Z Lyonu udał się do Paryża, a stamtąd chce jechać do Anglii.

Mówi wszystkim, których napotka: Era gwałtownie musi się skończyć. Trzeba słuchać słowa Chrystusowego; trzeba zwracać uwagę na to, co mówi Gandhi. Ja jestem pył, a idea moja jest wielka, i narzuca jej światu! I najgorsze to, że mu nie można odmówić racji!

Pantera mści się

Maharadza niewielkiego państewka w Indiach, Dewasu, polował na pantery. Trzy zabito, a czwartą ranił. Gdy z towarzyszącymi łowcami wracał autem do domu, ranna pantera podkradła się z tyłu i skoczyła do samochodu, wpijając szpony w szyję maharadzy. Dopiero celny wystrzał z pistoletu uratował nieszczęśliwego myśliwego.

Jak fruwają muchy?

Od dzieciństwa niemal każdy człowiek interesuje się muchami, które spotyka na każdym kroku. Okazuje się jednak, że obserwacje nad nimi nie są ani tak łatwe, ani tak proste, jak się może wydawać, i że prowadzą niekiedy do całkiem nieoczekiwanych rezultatów.

Pracując na wydziale automodeli i medycyny podzwrotnikowej, G. J. Watson miał możność dokładnie obserwować przez szkło powiększające lot much, zamkniętych pod wielkimi szklanymi kloszami.

Po stole lub po szybie muchy chodzą naturalnie głową naprzód. Pragnąc się unieść w powietrze, muszą odbić się silnie dwiema tylnymi nogami i wykonać zwrot całym ciałem, bo, według zapewnień Watsona, leżą zawsze odwrotnie naprzód. Można to łatwo sprawdzić, zauważywszy, skąd przylatują, bo okazuje się, że śladają zawsze głową w tą własną stronę.

Na wznieślenie potrzebują mieć pewną wolną przestrzeń, od 1 — 2 cali, a przy nie sprzyjających warunkach, skok ich nie prowadzi do celu, i muszą znowu się opuszczać w dół. Z tego względu bardzo im trudno wydobyć się z mucholapki, w którą nie chcą wpadły.

Kobieta - pirat

Piraci chińscy ograbili ostatnio dwa statki handlowe, amerykański i portugalski.

Na statku amerykańskim byli oni ukryci pomiędzy załogą, wśród której wzniesił bunt.

Do portugalskiego podpłynęli na 2 ch dzonkach; było ich do stu. Zatrzymali statek, granatami ręcznymi obrzucili pokład, zabili sternika i zabrali wszystko, co cenne. Następnie zabrali, jako zakładników, jednego Portugalczyka i 4 ch Chińczyków, po czym oddali się, pozwalając statkom płynąć dalej do Szanhaiu.

Okazuje się, że w obu napadach dowodziła piratką kobieta, znana pod imieniem „siostry Wong”. Szajka jej ograbiła już ponad sto statków.

WESOLEY KACIK

Dobrze mu wytłumaczył.

— Powiedz mi, kochany przyjacielu, czy ciebie to nie śmieszy, że ciągle nie nie robisz?
— Ma się rozumieć, że mężczy! — A cóż wtedy robisz?
— Ano wtedy... wtedy odpoczywam.

Znak rozpoznawczy.

Pani Wilczkowska donosi policji, że jej mąż wyszedł przed trzema dniami i nie wrócił. Równocześnie dowiaduje się, że rzeka wyrzuciła na brzeg topielca.

— Och — woła przerażona — to chyba nie mój mąż?
— Tylko spokojnie mówi urzędnik — to może być również ktoś inny. Czy mąż pani ma jakiś znak szczególny?
— Owszem — mówi pani Wilczkowska — jaka się!

Milion.

Rzecz dzieje się w pierwszych chwilach miłosnego upojenia
— Ona: — Czy sprzedałbyś mnie za tysiąc milirajów?
— Nigdy!
— A za sto tysięcy?
— Przecież!
— A za milion?
— On z zalem: — Kto da za ciebie milion złotych!...

Wyjaśnij.

— Dlaczego mężczyzna, oświadczając się o rękę kobiety, zazwyczaj czyta do kłęcząc?
— Ależ młoda droga, jest to rzecz zupełnie uzasadniona, bo i wielbił przykłąka, kiedy bierze na siebie ciężar.

Taki sam.

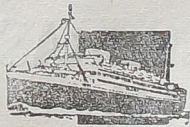
— Pasi! — na ulicy czeka na pana jakiś pan, który chce panem mówić!
— Czy jakiś lepszy pan?
— Nie — taki prawie jak pan!

Droga.

— Jak ci się powodzi?
— Dzikuję, doskonale, jestem na drodze do zrobienia majątku.
— Pozwolisz, że cię kawalek na tej drodze odprowadzę?

Drażliwe pytanie.

Agent ubezpieczeniowy: — Przepszłam panią bardzo, ale muszę zapytać o wiek pani?
Starsza panna: — Obchodziłam już 88 urodziny.
Agent: — Ile razy?



MALA REAL INGLEZA

ALMANZORA, 23 lipca

do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon) Vigo, Cherburg Southampton

DO MONTEVIDEO I BUENOS AIRES

Almanzora 12 lipca
H. Princes 19 lipca
Asturias 23 lipca
H. Brigade 2 sierpnia

Z SANTOS DO EUROPY

Almanzora 23 lipca
H. Chieftain 25 lipca
Asturias 1 sierpnia
H. Princes 8 sierpnia

Sprzedaje się sztykarty 3-tej klasy do Europy: jak do Polski, Łotwy, Irlandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Niemiec, Rumunii i Bessarabii.

Na podstawie porozumienia istniejącego między Rządami Polski i Anglii, pasażerowie-emigranci z Polski posiadający karty wezwania 'prepaid' (chamadas) Twa Royal Mails Lines, mają zapewnione takie same traktowanie i ułatwienia z jakich korzystają posiadacze 'prepaidów' Linii Gdynia — Ameryka.

Powyższe stosuje się zarówno do nabywców kart jak i do pasażerów w Polsce

Informacyj udziela Agencja:

MILLER, GODDARD & CIA., LTDA.

Rua Libero Badaró, 158, SÃO PAULO

lub
ROYAL MAIL AGENCIES [Brasil] LIMITED

Agentes da Royal Mail Lines, Limitet

RIO DE JANEIRO, SANTOS

OKAZJA! Są sprzedania:

- 1 maszyna do szycia Singer'a, nowa za 1:000\$000
- 1 maszyna do szycia prawie nowa za 850\$000
- 1 maszyna do szycia używana za 450\$000
- 3 maszyny niemieckie po 300\$000
- 1 ręczna maszyna do szycia za 45\$000
- 1 nożna maszyna do szycia Singer'a za 150\$000
- 1 primus do gotowania za 25\$000
- 1 zegar ścienny marki niemieckiej za 85\$000
- 1 motor elektryczny 1/4 P. S. 110/220 Volts za 250\$000
- 1 niemieckie krzesło dentystyczne do przesuwania za 250\$000

Wiele innych rzeczy dla dentysty tanio do sprzedania.
Av. João Gualberto 1467 (naprzeciw Cervejaria Brasileira)

Amhof & Cia. Ltda.

Rua 15 de Novembro 433
Telefon 1107.

Skład skór i garbarnia
Skóry ze zmił, żab, jaszczurów i t. p. Camurças, pellicas, bo-xalia, skóry do tębnow, bęben-ków, pergaminy. Sekcja kroju płaszców ze skór, ze skór zwierząt brazylijskich i południowo-amerykańskich.

FABUJE I ODNAWIA
się płaszcze i kołnierze. Spro-wadza surowe skóry oraz przy-jmuje je do naprawy.

Leczenie radykalne bez ope-racji **hemoroidów**, żyła-ków, leczenia chorób żołąd-kowych, dwunastnicy, niestrawności, zgagi, ki-szek, wzdętych, bólu ko-lek, ściepek kłuski, poli-pów, raka, wrzodów na nogach.

DR.

Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68
Przyjmuje od 2 — 6 godzin.

Dr. Carlos Moreira

Okulista, Profesor fa-kultetu medycznego
Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. Konsult.: Avenida João Pessoa 68, nad arteką
Avenida od 10 — 11 i od 3 — 5 po południu.
R.: V. de Nacar 809, Tel. 8-8-8

DE JAN JSKALSKI

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wcho-dzące w zakres dentystyki szyb-ko, starannie i tanio.

Przyjmuje w każdej chwili

Rua Brig. Franco 1985
róg Aquidabam
CURITIBA.



SEKLER-FACÕES-FOJOSÓW
Zadajcie od waszych
dostawców tylko tej MARKI
"Cavallinho"



Z FABRYKI

FERNANDO ESSER & CIA. - REMSCHEID-
KTÓRA GWARANTUJE ZA KAŻDY SWÓJ WYROB
A W RAZIE PEKNIĘCIA PRZYJMUJE JE Z POWROTEM

Rolnicy!

Nie używajcie jakiegobądź nawozów na waszej ziemi.
Kupujcie

NAWOZY SZTUCZNE

w firmie polskiej znanej tu dobrze w mieście:

ARMAZEM ROQUE

ROCHA PIEKARZA I TOMASZA KUBISA
Praca Coronel Enes 30, Róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

Firma ta posiada dobre Nawozy Sztuczne, gdyż Rolnicy donoszą, że dają nawozy w zeszłych latach bardzo dobre wyniki. Kto jeszcze nie przekonał się o wynikach Nawozów Sztucznych niechże je spróbuje je używać na swej roli a z pewnością będzie za-dowolony.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz.

Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej Univer-sytetu Parańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjal-ność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Le-czenie ran i zylaków przez najnowsze metody. Konsultorium Farmacia Guairá, Telefon 675, rua Mar. Floriano 704, Kurtyba Od godz. 10 do 12 i od 3 — 5. Rezydencja: rua Thereza Christina 98 Telefon 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

Z moich wędrówek po Polsce

Wspomnienia historycznych chwil.

Sympatyczni towarzysze podróży. W odwiedziny do was.
Mile spędzone dnie.

Po powrocie do Łowicza z kilkunastodniowej wycieczki po Wi-lenszczyźnie i Podlasiu, odsapną-łem parę dni na Bliżu, planując sobie drugą wędrówkę, aż hen, po rumuńską i czechosłowacką granicę.

W powietrzu czuć było praw-dziwą wiosenkę, więc i w czło-wieku budziło się weselsze życie. Patrząc na sady tonące w bie-luchnym kwieciu, na zieleniące się pola i łąki, byłem weselszym niż zwykle. W ciepłych promie-niach majowego słońca, czu-łem się jak ptaszek uwolniony na wolność z malowanej klatki. Na grzbiecie nie czułem już cięż-kiego kożucha i na nogach ma-szynnych zimowców. Ubrany po brazylijsku, uwijałem się żywo po Łowiczu, nie zważając na to, że ludzie robili różne o mnie u-wagi. Znajomi pozdrawiając mię wołali: Brazylija bryka na słońcu, co! — Hm! może i tak — odpowia-dałem, lecz myślałem pobrykać naprawdę w cieplejszych okoli-cach. Nie tracąc więc czasu, wybrałem się w drogę, zabierając z sobą za towarzysza kuzyna Am-broziaka, który od niedawna prze-bywał w Polsce, i nie miał jesz-cze okazji zwiedzania kraju.

W dniu 13-go maja, już o świa-taniu byliśmy na nogach, gdyż tak długa i ciekawa podróż jest lepiej odbywać w biały dzień. Z Łowi-cza wykupiliśmy bilet wprost do Stanisławowa, bo na trzy woje-wództwa kosztuje bilet znacznie taniej. Do Warszawy droga nie-daleka i już tak mi dobrze znana, że znam na pamięć nie tylko wszystkie przystanki, ale nieomal każdą wierzbę przydrożną i domi-nującą nad rozległymi równina-mi wieże kościołów i stare posep-ne wiatraki, to też niewiadomo

kiedy wpadamy w bramy stolicy i wysiadamy na dworcu głównym, skąd dojeżdżamy tramwajem na dworzec gdański, położony po drugiej stronie miasta.

Po godzinnym czekaniu, przy-jechał pociąg idący bezpośrednio do Łwowa. Szybko wskoczyliśmy do wagonu, zajmując sobie oso-bny przedział, by jak najwygod-niej spędzić parę długich godzin, gdyż mieliśmy przed sobą 674 kilometrów drogi. Do naszego wa-gonu wsiada cała

karawana pejsatych Żydów. Lecz ja, chcąc mieć czyste powie-trze i spokój, nie wpuszczałem za-dnego do naszego przedziału. Po paru minutach, konduktor ma-chnąwszy na znak odjazdu czer-woną chorągiewką — lokomotywa odsapnęła głębooko, ruszyła z wolna, olbrzymi sznur wagonów.

Z okien i na peronie powiewają chusteczki; to krewni i znajomi zegnają się na drogę. Ja, dzierżąc w ustach machorkowego papi-rosa, stałem przy oknie. Nie ma-jąc pod ręką żadnego krewniaka ani znajomego, zęgnąłem wzro-kiem całą Warszawę. Pociąg z po-czątku posuwał się powoli, dopie-ro za Wisłą osiągnął naturalną szybkość, pochłaniając równiny dzielnicy Pragi. Przez okno, jak na ekranie, migają wysokie ko-miny fabryk, okazałe kamienice i małe domki. Za Pragę, posuwa-my się wśród sosnowych gajów przez brzozyowe konary drzew, uśmiechają się wspaniałe budowle wil i pałaców; są to letniska nieświecące nigdy pustkami, gdyż to tuż pod Warszawą. Mijamy mnóstwo przystanków, lecz nasz pociąg wyrwa, nie zatrzymując się na żadnym. Dopiero na więk-szej stacji zwanej Otwock, przystajemy na moment. Przez

okno razem z wiatrem wdzierają się zapachy śledzia z cebulą, gdyż na peronie roją się od żydków. Niedługo kilku handlarzy cieląt w dziwnie brudnych chałatach zaczęło atakować nasz przedział, lecz im wydłomaliśmy po dobro-ci, że lepiej będzie gdy pójdą dalej, bo tu broda i pejsy

moga być zagrożone. Żydkiwie widząc junaćką minę poszli bez protestu, zapełniając sąsiednie przedziały, z których przez ście-nę dolatywały nas szwargoty. Tymczasem pociąg mknął naprzód jak strzała, unosząc nas coraz dalej przez piękne pola i lasy. Niedługo wjechaliśmy w ziemię Lubelską. Na jednym z przystan-ków przysiadła się do nas pewien przystojny, starszy pan i z miej-sca zawiązuje się między nami rozmowa. On tłumaczy nam, że przejeżdżamy przez maciejowickie lasy. »Na tamtej górze, wskazu-jąc ręką, wzięto do niewoli Ko-sciuszka. Ani przypuszczał ów pan, jakie to robi na nas wraże-nie, gdyż porażka maciejowicka jest mi dobrze znana z historii. Za Dęblinem przejeżdżamy Wieprz i połaskie lasy, zaś w oddali wi-dać mury historycznego zamku Czartoryskich. Około godziny je-denastej zbliżamy się do Lublina.

Zdała widnieje na wzgórzu kilka wieżyc kościelnych i nieomal ca-łe miasto można było ogarnąć wzrokiem, gdyż jest położone na dwóch pięknych wzgórzach. Nie-duże to miasto, ale uroczne. Śmia-ło mógłbym je nazwać królową pól, gdyż wokół, jak sięgnąć wzrokiem, rozciągają się faliste pola. Szkoda wielka, że to miasto po-łożone w tak pięknym miejscu, jest w większości zamieszkiwane przez Żydów. Na peronie roją się od tego towaru i słychać było głośno szwargoty. Z naszego wa-gonu wysiadło kilku pejsaczy, lecz na ich miejsce wsiadło trzy razy tyle — jechali do Łwowa. Wpraszano się jeszcze do nasze-go przedziału, lecz byłam nieu-

blagany. Tłumaczyłem Żydkom, że ten przedział jest tylko dla ludzi bez pejsów i brody. Więc też w dalszym ciągu jechaliśmy sami wygodnie. Przykrzyło nam się nie przykrzyło, gdyż posuwa-limy się coraz to piękniejszymi okolicami, nie brakło nam tema-tów do obgadania i graliśmy zaciekle w warcaby. Na drogę nabraliśmy żywności, więc wsu-nęliśmy suty obiad składający się z chleba i polskiej wędliny.

Woda droższa od wódki.

Zjadłem parę deko dobre do-solonego bekona; miałem chętkę na herbatę lub kufę szymaronu. Do chęci złożyła się okazja — po-ciąg zatrzymał się dziesięć minut w Rejowcu, mając zmienić kieru-nek jazdy. Lecz ogromne było moje rozczarowanie w restauracji po przebiegnięciu oczyma cen na podanym mi cenniku. Szklanka herbaty po cenie okazjonalnej ko-stowała 80 groszy (około 3\$000). Siużę panu, zagadnął mi chudy jak tyka kelner. — Bardzo dzię-kuje, bo jak widzę to tu za każ-de dygnięcie kaźecie płacić grubo. U nas flacha wody mniej ko-

sztuje, niż u was szklanka wody. To jest skandal wyzyskiwać pa-sażerów w ten sposób. Chciałem kupić cennik na pamiątkę, ale że był jedyny na cały bufet, więc powiedziano mi, że zostaliby jak myśliwi bez dubeltówki. Ponie-kąd mieli rację, bo tym cenni-kiem ustrzelili moje pragnienie. Od Rejowca pociąg ruszył z po-wrotem, skręcając w lewo. Jedzie-my teraz krętymi liniami nieczym w Paranie. Po obydwu stronach wzgórz, my zaś posuwamy się dolinami. Ziemia lubelska w dal-szym ciągu przykuwała nas swym pięknem. Nie zapomni się nigdy tych pięknych pól, gajów i rozle-głych łąk. Do wieczora czas uleciał nam szybko. Ale zarówno z zbliżającym się zmrokiem poczę-ło nas napastować znużenie. Do Łwowa dobiliśmy o godzinie 20 z minutami. Na pociąg do Stani-sławowa wypadło nam czekać dwie godziny, więc korzystamy z wolnego czasu i używamy ru-chu na lwowskich ulicach. Lecz że to już ciemnowo, więc przy-jrzemy się bliżej temu bohater-skemu gniazdu w drodze powrotnej.

Marol Mikowski (C. d. n.)

OSZALAŁA ZE STRACHU

W jednym z uniwersyteckich miast polskich miało miejsce stra-szne zdarzenie. Mianowicie stu-dentka wydziału medycyny p. S. odbywała w malej sali ćwiczenia prosektoryjne (krajanie trupa), o-bok hali, w której znajdowało się 60 trupów. Według przyjętych i wszystkim studentom znanych przepisów o godzinie 18-tej daje się długie sygnały dzwonek na znak, że praca w prosektorium jest skończona i że studenci muszą prosektorium opuścić, ponieważ za kwadrans będzie zamknięte. Do przepisu tego nie zastosowała się panna S., która koniecznie chciała ukończyć ćwiczenie pro-sektoryjne, by uzyskać od profesora potwierdzenie ukończenia pracy.

W pewnej chwili zajęta pracą stu-dentka zorientowała się, że już wszyscy koledzy opuścili salę. W chwilę później zgłosiła świątko. Stu-dentka została w sali sama. Chciała wyjść, szła wzdłuż ściany i doszła do niewidocznych drzwi, które pro-wadziły do hali, w której było 60 trupów. Nie orientując się, gdzie jest, szukała wyjścia i co chwile dotykała rękami ciemną niebieszko-ków. Zaczęła wówczas strasznie krzyczeć, jednak głos jej nie był przez nikogo słyszany. Gdy po dwóch godzinach przeprowadzono według przepisów kontrolę pro-sektorium zauważono, że przy-skanie stoi z kurczowo zacisnię-tymi rękami studentka, obłądnie się śmiejąca. Lekkarz stwierdził u niej obłąd.